№ 220. Kraków 28 Września — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w Kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na czwartiy kwartał roku **1855** upraszamy jak najusilnej szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał IV, to jest na miesiące **Październik**, **Listopad** i **Grudzień** r. **1855**: dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. **5** mk. Dla miejscowych złr. **4.**

Szanownych Prenumeratorów w prowincyach Cesarstwa Rosyjskiego zawiadamia się, że zamawiać sobie mogą *Czas* za pośrednictwem właściwych urzędów pocztowych.

Kraków 27 września.

Constitutionnel zamieszcza list korespondenta swego z Wiednia pod datą 19 września, poświęcony wyłącznie kwestyi finansowéj. Podajemy go z takiem samem zastrzeżeniem jak poprzednie z tegoż dziennika o stósunku Austryi do państw Zachodnich przytaczane listy:

Znakomita sława finansowa bar. Brucka, obudza coraz żywszą uwagę publiczności, odkąd zapowiedzianym został nowy plan zaradzenia niepomyślnemu stanowi naszego skarbu. Dzienniki niemieckie starały się na wyścigi przekonywać swych czytelników, że są wtajemniczone w kombinacye, za pośrednictwem których baron Bruck ma nadzieję wynaleść skuteczne lekarstwo na chorobę, toczącą od lat kilku jak rak nasze finanse, które pomimo znacznych zasobów jakiemi cesarstwo austryackie rozrządzać jeszcze może, mogłyby smutnych doczekać się następstw.

Większa część projektów przedwcześnie rozgłoszonych istniała tylko w wyobraźni ich twórców. Do tego rzędu należy świeżo rozpowszechniona pogłoska, że plan finansowy bar. Brucka odroczonym został, znalazłszy silny opór w łonie rady cesarskiéj, której Cesarz zbadać tenże plan polecił.

Co do ostatniego punktu, dosyć będzie powiedzieć, że jeszcze przed wyjazdem J. C. Mości w początku b. m. do Ischl, plan przez bar. Brucka wypracowany otrzymał najwyższą sankcyą. Kilka zaledwo szczegółów dotyczących wykonania uzupełnić jeszcze pozostaje, a ogłoszenie niebawem dojdzie do wiadomości powszechnéj.

Ponieważ Francya wezwaną być może do wzięcia udziału przez obrot swych kapitałów w rozwoju reform i operacyj finansowych Austryi, zdaje mi się być rzeczą potrzebną rzucić kilka zarysów tego planu. Krótka ta analiza dowiedzie, że bar. Bruck nieprzestał na środkach zapobieżenia złemu, lecz że w sam rdzeń jego uderzył. Radykalna rada jaką proponuje, zdaje się być sama rękojmią swojéj skuteczności.

Z każdym dniem wzrastający *deficit*, którыby w każdym innym kraju sprowadził był wielką kryzys finansową, wyniknął w Austryi ze zniżenia wartości papierowéj monety czyli *agio*, które od wypadków 1848 r., nieprzestannie trawiło żywotne soki naszego bogactwa narodowego. *Agio* które niekiedy podnosiło się aż do 70%, krążyło od chwili wyjścia bar. Brucka z ministeryum w przecięciu około 25%. Z powrotem dopiero bar. Brucka do władzy *agio* spadło na 10% i niżej.

Jakkolwiek polepszenie takie w mniéj niż pół roku osiągnięte wielkiem się już zdaje postępem, nowy minister finansów chce je uczynić o tyle zupełnem, aby agio wykorzenione doszczętnie niepowróciło na przyszłość.

Spadek papierowéj monety pochodzi ztąd, że bank narodowy wiedeński posiadający monopol puszczania w obieg bankuotów, zawiesił wymianę ich za monetę kruszcową. W chwili gdy ta wymiana stanie się możebną na każde zażądanie stron, agio zniknie całkowicie.

Chcąc dojść do tego, trzeba przedewszystkiem aby zapasy kruszcowéj monety wyrównywały potrzebom zwykłego obiegu. W tym celu rząd zwróci bankowi resztę własnego długu wynoszącą 24 miliony złr. w skutku jenialnéj kombinacyi zasługującéj na bliższe wyłuszczenie.

Austrya uważana za tak zadłużoną, posiada zasoby łatwe do sprawdzenia, a jednak nieznane za granicą. Według średniego obliczenia wartość dóbr skarbowych wynosi 500 milionów złr., kopalnie których umiejętne zużytkowanie podniosłoby rychło dochody, do tejże saméj dochodzą wartości. Z resztą koleje żelazne państwa niemniéj są również warte. Jest zatem za 1500 milionów złr. własności rzeczywistéj, którą skarb do bicia monety rozporządzać może.

Dobra skarbowe, z których administracya mniej niż dotąd błędna i niepostępowa, wcale inne mogłaby ciągnąć korzyści, naprzód przeznaczone będą na spłacenie długu państwa bankowi narodowemu w Wiedniu. Sprzedaż tylu dóbr, przedsiewzięta doraźnie podwójną napotkałaby przeszkodę. Po pierwsze zniżyłaby wartość dóbr samych, powtóre utrudniłaby możność zgromadzenia chwilowo tak znacznéj summy.

Aby obu tych niedogodności uniknąć bar. Bruck postanowił otworzyć bank hipoteczny z kapitałem 100 milionów złr. złożonym przez stowarzyszenie którego akcye wyłącznie w kruszcowéj monecie spłacane będą. O banku tym dzienniki wiele mówiły niemogąc jednak ani zakreślić jego celu, ani oznaczyć operacyi.

Dobra skarbowe aż do wyrównania summy winnéj jeszcze przez skarb bankowi narodowemu w Wiedniu, ustąpione temuż ostatniemu zostaną, z prawem czy to zaciągnienia długu na hipotekę, czyli sprzedania w miarę potrzeby gotowizny w monecie kruszcowéj.

Sprzedaż odbędzie się z pomocą i pod bezpośrednim nadzorem ministerstwa finansów, ażeby bank niemógł używać prawa sprzedaży po za zakres wierzytelności swéj względnie państwa, ani cokolwiek sobie przysądzać po niżéj ceny szacunkowéj fiskalnéj. Wszelkie operacye odnoszące się, czy to do hipoteki czy do sprzedaży, przedłożone będą specyalnemu bankowi hipotecznemu, który jak wyżéj nadmieniłem, ustanowionym będzie z kapitałem zbiorowym stu milionów złr. w kruszcowéj monecie.

Podobne instytucye istnieją w Galicyi austryackiéj i w kilku państwach niemieckich, a mianowicie w Prusach. Bar. Bruck chciał jednak wprzód wziąść pod rozwagę rezultaty otrzymane we Francyi przez inne tego rodzaju zakłady kredytowe, zanim stanowcza organizacya jego banku hipotecznego nastąpi. Lękaćby się może należało, że 5ty procent niebędzie dość silną ponętą dla skupienia kapitałów w kasie hipotecznéj, kiedy inne przedsiębiorstwa, jak np. koleje żelazne kompanii austryacko-francuzkiéj, większe zapewniają korzyści. Być zatem może, że bar. Bruck odda pierwszeństwo projektowi, który mu przedłożył p. Izaak Pereire, bawiący obecnie wpośród nas. Kombinacya wypracowana przez prezesa rady administracyjnéj kredytu ruchomego łączy w sobie żywioły również kredytu gruntowego jak kredytu ruchomego dające się zastósować do obecnego stanowiska Austryi. Co więcéj, projekt p. Izaaka Pereire tę ma korzyść, iż wymaga kapitału o wiele mniejszego od tego, jakim chce uposażyć bar. Bruck bank hipoteczny.

Cokolwiekbądź zbliżamy się do upragnionéj chwili, w któréj *agio* na zawsze u nas zniknie, ponieważ bank hojnie będzie zaopatrzony w kruszcową gotowiznę do przywrócenia nieprzerwanéj wymiany biletów bankowych za monetę.

Pozostaje jeszcze do zapełnienia deficyt budżetu nie tylko na teraz lecz i na przyszłość. Bar. Bruck zważył, że podstawa podatkowania nie da się z dnia na dzień zmieniać, lecz przedmiot dojrzale winien być rozebranym i długo badanym, chcąc go do pomyślnego rozwiązania doprowadzić. Ponieważ jednak czas nagli, minister finansów ucieknie się do pożyczki, któréj cyfra niższą będzie od kapitału stowarzyszenia stanowczo zakreślonego przez bank hipoteczny. Pożyczka i kapitał stowarzyszenia tego banku winien wpływać w gotowiźnie, nie trzeba zatém aby jedna z tych operacyj zbyt przeszkadzała drugiéj.

Bar. Bruck jako człowiek przywykły do mierzenia się oko w oko z przeciwnościami, i do zgadzania się z sytuacyą choćby najtrudniejszą, wychodzi z tego stanowiska, że Austrya jeszcze trzech lat potrzebować będzie aby wydatki swoje zrównać z dochodami. Budżet z r. 1854 wykazał *deficit* całkowity 140 milionów złr. z których 49 milionów przypada na rubrykę wydatków zwyczajnych, a 91 milionów na wydatki nadzwyczajne. Pod względem ostatnich bar. Bruck będzie mógł na rok 1855 oszczędzić 30 milionów złr. z powodu częściowego rozbrojenia wojska w czerwcu b. r. Prócz tego skarb cesarski od 1go stycznia b. r. pobiera 4½ miliona w monecie co miesiąc od kompanii kolei żelaznéj austryacko-francuskiéj aż do uzupełnienia 100 milionów złr, sumy całkowitéj za koleje żelazne, kopalnie i dobra skarbowe, które jéj państwo ustąpiło.

Za pomocą oszczędności i zasobów *deficit* bieżącéj chwili zmniejszyć się może o połowę a w roku przyszłym o ⅔ aż zupełnie zniknie w ciągu lat trzech już przez stopniowy przyrost dochodów, których przybyło stosunkowo do roku zeszłego o 4½ miliona, zkąd mieć można nadzieję pomyślniejszych jeszcze w dalszym przebiegu rezultatów, już to przez stworzenie nowych zasobów które bar. Bruck ma w zapasie, a do których liczyć należy powiększenie głównych podatków. Jeźli jest rzeczą pewną, że oszacowanie katastralne własności gruntowéj dużo stoi niżéj od wartości, jakiéj nabyły majątki nieruchome w Austryi w przeciągu 25 lat ostatnich, słusznem jest również, aby podatek gruntowy hojnie przykładał się do ulżenia ciężarów państwa, tém bardziéj że większi właściciele, którzy tak powstawali przeciw zniesieniu pańszczyzny i dziesięcin, nigdy większéj nie osiągnęli zamożności jak dziś, dzięki indemnizacyi otrzymanéj od państwa i ciążącéj na ogólnym budżecie.

Prócz tego kopalnie i koleje żelazne państwa których łączna wartość wyobraża 100 milionów złr. wiele innych nastręczają środków, tak dla pokrycia niedoboru, gdyby znaczniejszym był nawet niż jest, jak dla hojniejszego uposażenia w sposób skuteczny funduszu umorzenia długu, którego ustalenie tworzyć będzie że tak powiem szczyt gmachu finansowego bar. Brucka.

Dług publiczny Austryi wynosił w r. 1850 ogólną cyfrę 1023 milion. złr. We wrześniu 1851 zaciągniętą została pożyczka przez subskrypcye w ilości 85 milionow. W maju 1852 inna pożyczka za granicą wynosząca 35 milionów, a 4go września t. r. pożyczka dobrowolna 50-milionowa, zresztą 20go lipca 1854 pożyczka narodowa w sumie 500 milionów, co czyni razem 1,693 miliony złr., liczba, którąby prawie pokryć mogła całkowita wartość dóbr skarbowych, kolei żelaznych i kopalń należących do państwa.

Porównajcie dług publiczny Austryi z długiem Francyi i Anglii, a mimowolnie do tego dojdziecie wniosku, że wobec zasobów pozostających jeszcze Austryi, położenie jéj finansowe dalekiem jest od niebezpieczeństwa. Zadanie bar. Brucka jest bezwątpienia trudne, lecz nieprzewyższa ono ani zdolności ministra ani sił rządu.

Co do bar. Brucka, usprawiedliwi on ten urok przywiązany tak dalece do jego imienia, że opinia publiczna wskazywała go jako jedynego ministra finansów, który nas zbawić może. Wziął on się już do dzieła, czekajmy na skutki, aby osądzić czy bar. Bruck godnie odpowie zaufaniu swego Monarchy i ogólnemu oczekiwaniu.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 25 września.

ω Hr. Buol spodziewany dziś z powrotem z Ischl N. Pan zabawi tam do 12go października i wróci potem z N. Panią wprost do stolicy.

Wyjazd barona Prokesch d'Osten do Paryża i przyjęcie jakie ten znakomity oficer i dyplomata znalazł u Cesarza i w ministeryum francuzkiem, pozwalają wróżyć, że stosunki ściśle przyjazne między Austryą i Francyą jeszcze się więcéj zbliżą i ustalą. Jaki to będzie miało wpływ na sprawę wschodnią — trudno powiedzieć w téj chwili. W polityce obu dworów cesarskich przemagała dotąd myśl umiarkowania w duchu stałego i odpowiedniego rzeczywistym Europy interesom pokoju. Widoki Anglii były i są inne. Oświadczenia Rosyi ciągle te same. W świecie dyplomatycznym przemaga mniemanie, że wojna dopiero teraz się rozpoczyna.

Z Krymu to tylko pewna, że marszałek Pélissier robi przygotowania do walki zaczepnéj po za rzeką Czarną. Zdobycie téj prowincyi należy do prologu, którego wzięcie Sebastopola było początkiem.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z KRAKOWA.

Kiedy bociany, żórawie, jaskółki i inne ptastwo zabiera się opuszczać nasze pola i moczary, gdzie przez wiosnę i lato znachodziło żer, gdzie wiło gniazda i pielęgnowało młode potomstwo — inny natomiast rodzaj wędrownych ptaków ściąga się na leże zimowe, obleciawszy kolejami żelaznemi i parowcami wszystkie Cieplice i chłodne zdroje, wszystkie drobniejsze stolice Niemiec, dotarłszy nawet do wystawy paryzkiéj, i do byłego pałacu londyńskiéj wystawy przeniesionego dziś do Sydenham.

Takiéj gorączki puszczania się za granicę, jak w tym roku, nie było jeszcze może przykładu. Dowcipnie ktoś powiedział: gdyby wszyscy mieli paszporta i pieniądze w kieszeni, niezawodnie żywéj duszy niezostałoby w kraju. Nie było też żadnego pociągu na kolei, żadnego parowca, żadnéj oberży, gdziebyś niespotkał się z osobami przybywającemi to od Warszawy, to z Litwy, to z Galicyi, to z Poznańskiego, to z najzapadlejszych zakątków. Wszystko to rozprawiało żywo, śmiało się jeźli nie usty, to oczyma, szturmem zdobywało sklepy modniarek i krawców, ciągle mieniając pieniądze, które traciły czwartą część swéj wartości. Była to prawdziwa *indemnizacya* za nudy, za jednostajność cichą i patryarchalną wiejskiego życia, coraz mniéj mającego powabu, coraz więcéj wychodzącego z staroświeckiego obyczaju.

Och ten staroświecki obyczaj, jakżeż się odmienił! Gdzie dziś posłyszeć o takim domu coby to mchem na miejscu porastał? Lada grosz w kieszeni, już i głowa boli, jakby go przepuścić na modne fraszki, na zagraniczne przewietrzanie się.

Przewietrzanie się — szczęśliwy wyraz malujący najtrafniéj tę gorączkę gonienia wiatrów po kolejach żelaznych.

Dawniéj, chciał się szlachcic przewietrzyć, jechał w pole, lub do dobrego sąsiada, czasem na odpust, lub jarmark, a najwięcéj na kontrakty, gdzie się zabierał z całym fraucymerem i kuchnią... Dziś, przy łatwości podróżowania, byle troszkę zastrzykało w głowie, pędzi się do Homburgów, Wiesbadenów, Ostendy i nieopiera się aż na bulwarach paryzkich, zostawując po sobie długą drogę ubitą talarami...

Jakieżby za to były fornalki, jakie bydełko, a poforsowawszy gospodarstwem, jakby plon obfity wydawały łany! Nielicząc, ile dobrego zasiewa się ziarna przez utrzymywanie sąsiedzkich związków zażyłości, przez nieustanną opiekę nad wieśniakiem, który niewidząc dobrego przykładu z góry, przestaje szanować i słuchać... Ktokolwiek tylko pomówił z naszym ludem przekonał się, że umie grosz cenić, bo wié jak ciężko przychodzi, ile potu kosztuje — dla tego też nielubi marnotrawców i utracyuszów.

Żeby to choć z tego szału szwędania się po zagranicach przybywał jaki pożytek, żeby ci co robią wycieczki przywozili ze sobą ulepszenia wygórowanéj cywilizacyi zachodu, a nie jéj zbytek i strony ciemne! Ale przeciwnie, przetrząś każdego, cóż znajdziesz? Oto kawał wełnianéj płachty zwanéj pledem, którą się obwija i udaje Szkota, jakąś czapeczkę ni w pięć ni w dziewięć, dużo pachnących mydełek, cygar jak najwięcéj i aptekarskie rachunki z hotelów... Nielicząc ile przywozi ze sobą niesmaku do ziemi rodzinnéj, jak mu to wszystko wydaje się posępne, głuche, opuszczone i ubogie... Zapewne, czemużby miało się wydawać wesołe, ożywione, zaludnione, zagospodarowane i zamożne, kiedy grosz utopiony w Renie lub Sekwanie nazad niewraca; kiedy myśl i uczucie wypielęgnowane na stosunkach domowych, przesiąkłe obyczajem miejscowym, wywiały wiatry obce, a natomiast została tylko pustka i tęsknota, którą każdy sobie w duszy przyrzeka, znowu na przyszły rok takąż pustką napełnić... Rzecz wiadoma, że w każdéj epoce pojawiać się zwykły nowe symptomata dające wiele do myślenia obserwatorom co myśleć lubią — z nich oni to snują wnioski o nowym kierunku opinii, o nowych dążnościach, podług nich przewidują drogi, ktore ludzkość dla siebie obiera — drogi zbawcze lub zgubne, mniejsza o to — lecz zawsze mające jakąś wagę i znaczenie... Ale pytam się — coby tu obserwator miał wnioskować z téj manii uwijania się po cudzych krajach, z tych podróży przedsiębranych bez potrzeby i celu — jedynie dla *przewietrzenia się?*

Jakiby wyprowadził wniosek? niewiem, najpewniej że niepochlebny dla społeczeństwa niemogącego zagrzać gniazda, trawionego żądzą ruchu, które nic nieprodukuje; ciekawego niby, lecz jak dziecko, któremu wystarcza popatrzyć po wierzchu, zagapić się i nic niewidzieć.....

Dotąd przewietrzano zazwyczaj stare suknie i futra, aby je mole niezgryzły.... Zdaje się, że ten sekret ludzie zaczęli zastosowywać do siebie..... Biedny to stan moralny, gdzie przy domowem ognisku niema ani tyle powietrza, ani tyle życia, ani tyle pokarmu dla ducha, aby się obejść można było bez *przewietrzenia się!*

Potępiać bezwzględnie przecież się niegodzi; zapewne nie jeden znajdzie się wyjątek, nie jeden podróżował z celem, a przynajmniéj z potrzeby.

Tą potrzebą była cholera szeroko grasująca po całym kraju; instynkt konserwacyjny naprowadzał na prosty wniosek: jeżeli tu cholera, uciekajmyż tam gdzie jéj niema i tak daléj, z miejsca na miejsce.

Niektórzy niechcący odbyliby może, jak kapitan Cook, lub Dumont d'Urville podróż około kuli ziemskiéj, gdyby kościotrup choleryczny podobien do żyda wiecznego, zaczął ich ścigać wielkiemi krokami...

Na szczęście robił on tylko drobne, nieregularne skoki to w lewo to w prawo, tu wybierając wiele, tu mało ofiar, tu goszcząc dłużéj, tu krótko....

Zawsze to gość bardzo nieprzyjemny! Kraków najlepiéjby powiedział jak tu smutno z nim było w ciągu tego lata.... Śmiało twierdzić można, żeśmy mieli żywe przypomnienie (ma się rozumieć historyczne) tych wszystkich zapisanych w kronikach katastrof morowego powietrza....

„Wielkie to były jęki, a i strach niemały!“

Dziwném jednak zrządzeniem cholera zabierała swoje ofiary, nietyle w wyższych warstwach mieszkańców, gdzie wygody i dobre życie oparły się nawet nieubłaganéj śmierci, ile w téj ubożuchnéj warstwie co niema jutra, co w miłosierdziu szuka rękojmi bytu, co wreszcie nieszanuje życia;— czyżby z téj przyczyny, że cierniste i trudne? Niesądzę — ubogi także miewa swoje przy-

Berlin 24 września.

† W przejeździe przez leżące na pograniczu francuzkie miasto Saarbrück, pisze *Gazeta trewirska*, królestwo pruscy powitani być mają w dniu dzisiejszym w imieniu Cesarza Francuzów przez księcia Napoleona i pięciu towarzyszących mu jenerałów *). Jest to konwencyonalna grzeczność, którą się wyświadcza przybywającym na granicę sąsiedniego państwa panującym monarchom. Za skoroby sądził, ktoby do téj grzeczności przywięzywał polityczne znaczenie, lub co więcéj, uważać ją chciał za dowód zbliżenia się Prus do polityki zachodniéj. Możnaby coś podobnego wtedy tylko wnioskować, gdyby w towarzystwie tak króla pruskiego jak i księcia Napoleona znajdował się który z ministrów, czego nie było. W Trewirze czynią wielkie przygotowania do uroczystego przyjęcia N. Państwa. Minister-prezydent wyjechał zawczoraj nad Ren, skąd dopiero jednocześnie z królem ma powrócić.

W zeszłą niedzielę obchodzono w całych Niemczech 300-letnią rocznicę pokoju augsburgskiego, przez który stronnikom wyznania augsburgskiego nadaną była uchwałą sejmową wolność religijna. Dzisiaj pamiątkę tę obchodzą wszystkie tutejsze szkoły, Dzienniki zastanawiają się nad znaczeniem dnia tego we wstępnych artykułach, nie zbywa i na broszurach, temuż przedmiotowi poświęconych.

Dzis i jutro zbierają się wyborcy pierwotni w okręgach swoich, w celu porozumienia się, kogo pomieścić w liczbie kandydatów na wyborców, których pojutrze obierać mają. W zebraniach tych wystąpią zapewne wyraźniéj różnice opinij naprzeciw sobie, aniżeli to w dziennikach stać się mogło, które łagodziły ile możności ostrość i zaciętość w popieraniu wyznawanych zasad, zrzekając się niejako pryncypialnéj walki na korzyść tyle w tym czasie pożądanéj jednomyślności i zgody kraju w kwestyach polityki praktycznéj. Oby tylko to chwilowe zaprzanie się dążności stronniczych było szczerem. To się dziś pokaże, a pokaże jeszcze wybitniéj w samym dniu wyborów. Na prowincyi ruch zdaje się być daleko silniejszy niż w stolicy. Widać to z odezw landratów powiatowych i przeciwnych im odezw stronnictw liberalnych. Sam hr. Schwerin, były prezes Izby drugiéj, liczący się do liberałów, nie wahał się wystąpić w tutejszéj *Nationalzeitung* przeciwko odezwie landrata anklamskiego, który mu nie pozwolił w powiatowém pismie odezwać się jako kandydatowi do wyborów, z powodu, że pismo to nie jest politycznem, chociaż on sam odezwę swoją w niem był umieścił. W prowincyach zwłaszcza katolickich, w Szląsku, nad Renem, w Westfalii, widać silne zajęcie się wyborami, nie tylko ze strony landratów i magistratów, ale także ze strony kościoła. Pisemka kościelne tych prowincyj radzą do wzięcia gorliwego udziału w wyborach, tak w interesie państwa, jak w interesie kościoła katolickiego, któremu konstytucya zagwarantowała dzisiejszą wolność, któréj to konstytucyi dla tego bronić należy, wybierając na posłów ludzi do niéj i do kościoła przywiązanych. Przy wyborach do upłynionéj legislatury duchowieństwo za radą biskupów mniéj się ubiegało o krzesła poselskie. W Izbie nie wielu było duchownych. Zdaje się, że tą razą liczba ich będzie znaczniejsza. Z przyszłéj legislatury pozostało kilka ważnych wniosków, dotyczących kościoła katolickiego, które nie były uwzględnione przez Izbę lub odłożone do przyszłego sejmu. Wnioski te zapewne się powtórzą i znajdą silniejsze poparcie, jeżeli, jak się na to zanosi, liczba posłów katolickich większą będzie w Izbie. Z Poznańskiego nie ma żadnych wiadomości o jakichkolwiek przygotowaniach do wyborów. Nie masz tam żadnego polskiego organu, przez któryby przemówić można do wyborców. *Gazeta W. Ks. Poznańsk.* to wyrobnik odbywający pańszczyznę wedle dyspozycyi przywilejowanego właściciela, nie mający własnéj ani myśli ani woli, aby mógł być organem opinii publicznéj. Wstyd, że na takowy prowincya cała zdobyć się nie może. Niech się nie zasłania trudnościami ze strony rządu doznawanemi. Trudności te, jeśli są, mogą być w drodze prawa usuniętemi. W rzeczach prasy nie masz wyjątkowych praw dla W. Ks. Poznańskiego. Przyczyna leży gdzieindziéj. Nie poruszam jéj, zostawiając publiczności poznańskiéj przyjemność przeglądania się w rażącem zwierciadle niedołęztwa dziennikarskiego polskiéj gazety Księstwa.

Mówiąc o Księstwie wpada mi na myśl ów ktoś poznański, co to pisząc do *Gazety Warszawskiéj* zrobił *Czasowi* zarzut, że nie rozbiera interesów prowincyi, w któréj wychodzi. Czy ten pan ktoś nie wywodzi przypadkiem rodu swego od siedmiu braci śpiących? albo nie należy do liczby owych patryotów i literatów, co to łącząc *utile dulci*, spędzają wieczory zimowe w bazarze poznańskim na rozmyślaniu nad interesami prowincyi przy grze w preferansa? Gdyby nie był spał lub uwagi na co innego nie zwracał, i gdyby mu było chodziło o poznanie wewnętrznego stanu Galicyi, byłby ze stu przynajmniéj listów i rozpraw, które w przeszłym i bieżącym roku o stosunkach włościańskich były w *Czasie* umieszczone, tém pewniéj się czegoś nauczył, że rozprawy te i listy, z różnych miejsc prowincyi nadsyłane, i stan chwilowy gospodarstwa krajowego z gruntu i wszechstronnie oceniające, zwracały na siebie uwagę nie tylko krajowych uczonych, nad kwestyami ekonomii i administracyi politycznéj rozmyślających, ale nadto przeszły w wielkiéj części i do zagranicznéj. Za ciężka to lektura dla owego ktosia poznańskiego. Pozwolcie mu i nadal zasypiać nad nią i troszczyć się przy zbudzeniu o interesa Galicyi.

*) Według najświeższych wiadomości, przybyli tam tylko ze strony rządu francuzkiego: jenerał-dywizyi Marey-Monge, jenerał brygady Guy de Vilette, prefekt departamentu Mozeli hr. de Malher, naczelny inżynier dróg i mostów z Metz Lejoindre, deputowany Geyger i podprefekt Pihoret i przedstawiani byli królowi. (P. R. Cz.)

Wiedeń 26 września. Dzisiejszy *Wanderer* pisze: Kiedy wczoraj wpołudnie utrzymywano z całą pewnością na giełdzie, że Rothschild wziął na siebie założenie projektowanego instytutu kredytowego; głoszono znów wieczór, że towarzystwo kredytu ruchomego zawarło umowę o tę czynność. Niewiadomo jeszcze jaką w téj mierze obrały drogę inne towarzystwa ubiegające się, domyślają się jednak, że przyszło do pewnego zlania się ich. Żałować wypada, że dom Rothschildów dał się tu ubiedz przez nowy pod każdym względem instytut, a to tem bardziej, iż sama pogłoska o udziale w tém przedsiębiorstwie Rothschildów, wywarła korzystny wpływ na giełdę. Niemniej musi zadziwiać, iż stowarzyszenie berlińskie nie miało odwagi wziąść téj rzeczy na siebie bez pomocy francuskiej lub Rothschildów, jakkolwiek od niego samego wyszedł pierwszy popęd. Towarzystwo w imieniu którego występował znany pan Haber miało zapewne głównie na celu wziąść udział w korzyściach subskrypcyi akcyjnej, a ponieważ należał do tego bank darmstadzki, tojest filia towarzystwa kredytu ruchomego, przeto szło chyba o to, aby w każdym razie temu ostatniemu zabezpieczyć pewny udział w przedsiębiorstwie. Damy tę wiadomość nie zaręczając za nią.

— Paryski korespondent *Gaz. austryackiej* twierdzi, że bar. Prokesch naradzał się z hr. Walewskim nad przyszłemi układami pokojowemi i że przedłożył temu ostatniemu propozycye gabinetu wiedeńskiego celem przedstawienia ich Cesarzowi Napoleonowi.

Niemcy.

Komisya sejmowa w München przeznaczona do ułożenia adresu na mowę tronową, wygotowała takowy. Początek onego brzmi: „Wraz z W. K. Mcią dziękujemy Opatrzności Bożej, że z dala trzymała od naszéj ojczyzny walkę jaka wstrząsa Europę. Zgoda jednakże i siła Niemiec, pomyślny rozwój Związku państw niemieckich, dadzą się przez to tylko na całą przyszłość zapewnić, jeżeli oczekiwane już tak dawno z upragnieniem i uroczyście przyrzeczone rozwinięcie ustawy związkowéj stanie się dla ludów niemieckich rękojmią nieocenionego dobrodziejstwa zapewniając mu stan prawny, i jeżeli głosowi jego udzieli również posłuchania i znaczenia w Zgromadzeniu związkowém, gdzie najważniejsze jego toczą się sprawy“.

Francya.

Czytamy w *Constitutionnelu* pod datą 23 b. m. artykuł wstępny o sytuacyi politycznéj, pióra p. Cesena redaktora głównego, który to artykuł ze względu półurzędowego stanowiska tego dziennika, nie jest bez znaczenia:

„Przyznać trzeba, że się sytuacya dyplomatyczna materyalnie nie zmieniła. Kwestye wielkie czy małe, będące od dwóch tygodni w zawieszeniu, nie zostały ostatecznie rozwiązane. Żadna z nich przecie nie zachowała tych samych rysów, jakie miała jeszcze przed parą nawet dniami. Użyteczną więc może być rzeczą, oznaczyć dokładnie stanowisko nasze bądź na Wschodzie, bądź w Grecyi i w Neapolu, choćby tylko dla wskazania kolei w jaką wejdą ogólne sprawy europejskie.

„Według tego, co się czyta w dziennikach i słyszy w salonach, umysły zajmują się głównie przewidywaniem, jaki może być wpływ wzięcia Sebastopola na czynności dyplomatów i na negocyacye o pokój. To się nazywa chcieć uprzedzać wypadki. Gabinety paryski i londyński nie zajmują się, ani się jeszcze zajmować mogą czynnościami dyplomatów i negocyacyami o pokój. Wzięcie Sebastopola powinno mieć następstwa wojenne, zanim będzie miało następstwa dyplomatyczne. Te następstwa wojenne same jedne tylko w obecnéj chwili zajmują myśl mocarstw zachodnich.

„Wzięcie Sebastopola bezwątpienia posunęło niezmiernie naprzód kwestyę wojskową; lecz ta pierwsza pomyślność wymaga od Francyi i Anglii, aby zebrały owoce z odniesionego zwycięstwa, i armie ich nie mogą ani myśleć o spoczynku, dopóki nie uwieńczą swego tryumfu dokończeniem podbicia Krymu. Jakim sposobem i kiedy zdobycz ta osiągniętą zostanie? oto pierwsze zadanie. Z tego widać, że wypadki wojenne jeszcze przez czas niejaki poprzedzać muszą negocyacye o pokój.

„Upadek Sebastopola zadał rosyjskiej armii krymskiéj cios moralny, przynajmniéj tak silny, jak cios materyalny. Położenie jéj staje się z każdym dniem trudniejszem, fałszywszem, prawie niepodobnem. Może ona powodując się rozpaczą, wydać nową bitwę armiom sprzymierzonym nad Czarną, aby przynajmniéj nie uledz bez chwały; ale świetna przegrana, otoż wszystko co ją czeka, wszystko, o co naj wyżéj jeszcze ubiegać się jéj wolno. Prędzéj czy późniéj będzie się musiała cofnąć na Perekop, a Krym cały w naszém zostanie ręku.

„Skoro Francya i Anglia zabiorą Rosyi siłą oręża tę bogatą zdobycz, którą Katarzyna II gwałtem przed siedemdziesięcią laty nabyła, wtedy dopiero osiągną cel bezpośredni i główny wojny. Wtedy myśleć będą mogły o pokoju; lecz aż do téj chwili celem ich będzie tylko iść daléj torem odniesionych już zwycięztw i korzystać ze świetnego tryumfu otrzymanego pod murami Sebastopola.

„Zdaje się, iż uwagi innego rodzaju nie pozwalają również Rosyi myśleć bezzwłocznie o pokoju, który zawrzeć jest jéj tak trudno dla moralnych względów, jak byłoby korzystnem dla niéj zawrzeć go z materyalnych powodów. Potęga jéj poniosła straszną klęskę. Zebrała ona w przystani sebastopolskiéj przepyszną flotę; tę flotę sama zniszczyć musiała. Nagromadziła w téj fortecy zasoby ogromne; te zasoby oddać musiała państwom zachodnim. Panowała wyłącznie na morzu Czarnem; wypartą jest z niego zupełnie. Sebastopol był zarazem arsenałem i portem, gdzie sprowadziła wszystkie środki do napadu i żywioły zniszczenia, przeznaczone na zniweczenie Turcyi i zdobycie Konstantynopola; owóż właśnie Sebastopol został zniweczony, Sebastopol został zdobyty. Klęska ta nie pozwala jéj więcéj podnieść głowy na Wschodzie; widzi swą potęgę osłabioną, znikło oczarowanie, każdy dzień co wojnę przedłuża, powiększa cierpienia jéj szlachty, zwiększa podatki i ciężary już i tak gwałtowne, zmniejsza ludność przez pobory od dawna nadzwyczajne. Pozbawiona handlu, wkrótce może bez pieniędzy, z wycieńczoną armią, Rosya z pewnością nie będzie mogła długo wytrzymać w położeniu, które prowadzi jednoczesnie do rozpaczy i zguby.

„Zresztą przezorność gabinetu petersburgskiego powinnaby mu wskazać niebezpieczeństwa na jakie się naraża, dozwalając, aby wojna obecna się przedłużała i rozszerzała w sposób nieskończony. Dzisiaj, wojska zwycięskie mocarstw zachodnich zatrzymają się przy międzymorzu Perekopskiem. Lecz gdyby upór cesarski chciał uwiecznić walkę, nadeszłaby koniecznie chwila, w któréj podbicie Krymu wywołałoby podbicie Besarabii graniczącéj bardzo blisko z Polską. Rosya zapewne nie będzie chciała igrać z ogniem. Cofnięta o cały wiek na Wschodzie przez poniesione klęski w Krymie, nie będzie zapewnie chciała się narażać, aby ją także na Zachodzie o cały wiek cofnięto przez poniesione straty w Europie. Nadejdzie więc chwila, gdzie ustępując parcia saméj szlachty i ludu, gabinet petersburgski zażąda pokoju od mocarstw zachodnich. Nic wszakże nie wskazuje, aby Rosya myślała w téj chwili uczynić jakikolwiek krok tego rodzaju, iżby mógł sprowadzić bezzwłoczne negocyacye, a sposób w jakim się wyrażają w pałacu cesarskim, każe się domyślać przeciwnie, to jest, że daleko tam jeszcze do usposobienia, aby zrobić koncesye dla pokoju europejskiego.

„Prusy próbują wprawdzie w téj chwili przybrać napowrót rolę mocarstwa pośredniczącego, rolą która była zawsze marzeniem ich ambicyi. Ofiarowałyby z wielką chęcią swe przyjazne usługi *(bons offices)*, aby stanąć między Rosyą zwyciężoną i zwycięskim Zachodem, i przemawiają, chociaż nieśmiało w taki sposób, iż wnosić można, że gabinet petersburgski chociaż nie śmie sam mówić o pokoju, nie gniewałby się wcale, aby za niego o pokoju mówiono, choćby tylko dla przeniknienia, jak są usposobione obecnie gabinety w Paryżu i Londynie. Lecz zachcenia Prus są dziś więcéj niż kiedykolwiek marzeniami tylko i zrzec się ich będzie potrzeba.

„Francya i Anglia nie mogą pozwolić żadnemu jakiemukolwiekbądź mocarstwu, aby brało rolę mocarstwa pośredniczącego. Nie ścierpią one z pewnością, aby Prusy tę rolę względem nich przybierały. Nie przypuszczą nawet, bo już przypuścić teraz nie mogą, aby jakikolwiek gabinet europejski stawał między ich zwycięskiemi wojskami a zwyciężonemi wojskami Rosyi; chociażby to tylko być miało pod tytułem usług przyjaznych. Tak jest, żadne pośrednictwo, ani wprost ani nie wprost; żadna interwencya ani otwarta, ani ukryta — miejsca nie ma. Jak Rosya będzie chciała pokoju, zażąda go sama.

„Wszystko, coby jeszcze przypuścić można, byłoby to, żeby gabinet petersburgski w téj hypotezie udał się do gabinetu wiedeńskiego, któryby ze względu na zobowiązania, jakie go łączą z gabinetami paryskim i londyńskim, mógł przyjąć misyą przesłania im, po prostu, *(purement et simplement)* propozycyj pokojowych Rosyi, nie biorąc w żaden sposób na siebie ani odpowiedzialności, ani inicyatywy. A prócz tego, potrzebaby, jeżeli te propozycye do negocyacyj prowadzić mają, aby były przedłożone w formie przedugodnych punktów do pokoju, przyjętych poprzednio i podpisanych przez rząd rosyjski, a przedstawiających prawie pewność dojścia do rezultatu ostatecznego i zaspokajającego.

„Bo w rzeczy saméj, Francya i Anglia nie powinny się już więcéj wystawiać na nowe próby poronionych usiłowań w konferencyi wiedeńskiéj. Owa próba negocyacyj nasuwa wspomnienia, które uprzedzać muszą umysły przeciw wszystkiemu, coby tylko z bliska lub z daleka podobne być mogło, nawet do kopii téj konferencyi. Samo jéj nazwisko stało się tak niepopularnem u ludu angielskiego, że rząd W. Brytanii nie mógłby się już nakłonić do podjęcia nowych negocyacyj o pokój w téj saméj formie i w tém samem miejscu. Tak więc sądzimy, że w każdym razie skończyła się misya konferencyi wiedeńskiéj, a jeżeliby w przyszłości negocyacye o pokój otworzyć się miały, otworzyłyby się w inny sposób, w innem miejscu.

„Zgoła, kwestya wschodnia nie wyjdzie jeszcze z kolei wojennej, aby przejść w kolej polityczną; ale za to dyplomacya zajmuje się ciągle i bardzo

---

jemności, u nas nawet na miano przyjemności niezasługujące; nędzarz, jak Job obłożony wrzodami, jeszcze tęskne spojrzenie posyła za ulatującem życiem — taka jest potęga wiążąca człowieka do ziemi. — Napróżno tedy chcielibyśmy ten symptom podłożyć pod to znurzenie własną exystencyą, pod ten niesmak dla świata jaki częściej daleko spotyka się w wykwintnych kołach na łonie bogactw i zbytku, gdzie przesyt i nuda stłumiły interes życia, — niż tam, gdzie fortuna nieuśmiechnęła się nigdy, gdzie walczyć trzeba, lub pełzać o lada okruszynę.

Że więc na biedaków bardziej się zawzięła cholera, niż na majętnych, przypisać to raczéj należy łakomemu głodowi, który rzucał się na najszkodliwszą strawę, bez uwagi na higieniczne przestrogi; przypisać mieszkaniom niechlujnym, nieprzewietrzonym, gdzie w steku brudów gnieździ się więcej osób niż szczupłe ściany mogą pomieścić.

Jak świat był światem i dopóki będzie świat, ubodzy być muszą; bo jak listek do listka nie jest podobny, tak i w losach człowieka zawsze będzie różnica. Ależ mimo tego i ubóstwo mogłoby w nietak szpetnej pojawiać się powierzchowności jak się u nas zazwyczaj pojawia. Można być ubogim a przecież schludnym; mieszkać pod strychem, lub w piwnicy, a nie oddychać koniecznie zgnilizną; na wiadro wody i miotłę stać przecież każdego żebraka...

Dość że cholera zawzięła się na ubogich, jakby ich chciała tym smutnym przykładem z zakorzenionej niewstrzemięźliwości i niechlujstwa wyleczyć.

Zdawałoby się, że po takim pomorku powinno się przestrzeniej zrobić w Krakowie — zapewne, ale na opuszczone miejsca niewiele znajdzie się kandydatów. Tymczasem po całém mieście niepamiętny od wieku Jagiellońskiego, nacisk do mieszkań. Gdzie się obrócisz spotykasz procesye szukających stancyi. Są to rodziny nowoprzybyłych urzędników w skutek zaprowadzonej organizacyi sądowniczej.

W téj chwili nieposledni kłopot, gdzie tyle rodzin pomieścić; wprawdzie miejsca jest dosyć na stawianie nowych kamienic, a nawet całych ulic; ale u nas nieumieją powstawać domy tak czarodziejskim sposobem jak w Paryżu, lub po innych stolicach; najlepszym dowodem, że od czasu wielkiego pożaru połowa spalonych budynków dotąd się z gruzów niepodniosła.

Trudność dostania robotników zajętych przy kolei żelaznéj i przy fortyfikacyach, jedną jest z przyczyn, dla czego tak leniwo idzie restauracya domów — druga zaś przyczyna tkwiła w tém przekonaniu, że na co budować kiedy mieszkańców nie będzie. Tymczasem napływ tylu nowych lokatorów usuwa tę przyczynę; z powiększoną ludnością zrodzi się potrzeba upiękniania i rozszerzania miasta.

Jeżeli w tym stosunku rzeczy pójdą daléj, ani wątpić, że Kraków w bardzo krótkim czasie przyozdobi się nowemi gmachami, a stare i podupadłe odnowi. Już dzisiaj rzut oka na niektóre ulice, jak Grodzką, Széroką i Wiślną przedstawia powabniejszy widok; a restauracya wawelskiego Zamku przedsięwzięta na ogromną stopę i prowadzona z energią, pozwala się cieszyć prawdziwie malowniczym i imponującym obrazem. Kazimierzowskie i Jagiellońskie wieże oczyszczone z gruzów, powiązane nowemi gmachami, świetnie panują nad starym grodem. Charakter dawnéj architektury starannie zachowany, świadcząc o chęci zakonserwowania zabytków dziejowych, nie przemawia już głosem ruiny, ale każe tuszyć o życiu....

Pragnąć potrzeba, ażeby raz przecie ogarnęła Krakowian szlachetna żądza przyozdobienia swego gniazdka, które leżąc na progu Europy tak nagły przedstawia kontrast z najbliższemi miasteczkami Szląska. Dziwić się trzeba cierpliwości a raczéj obojętności z jaką od tylu lat przyzwyczajono się patrzeć na ruiny i śmiecie. Dość pomyśleć o Sukiennicach oblepionych obrzydliwemi kramy, Sukiennicach, téj Kazimierowskiéj pamiątce, która utraciwszy dawnę swoje przeznaczenie, stała się przybytkiem kramarskiego motłochu, i jak Lazaroni na środku wspaniałego rynku rozwiesza obdarte i zakopcone ściany, chełpiąc się przed każdym obcym przychodniem z steku brudu i błota.

Każde inne miasto za granicą, gdyby miało gmach Sukiennicom podobny, nieomieszkałoby zrestaurować go i zastósować do bieżącéj potrzeby. Jakiżby to wspaniały można z nich zrobić passaż! oświecić z góry, dać rzędy eleganckich kolumn i sklepów — a dokoła otoczyć kląbami drzew i kobiercami trawników. Któreż miasto poszczyciłoby się podobną przechadzką w samym środku rynku?...

Powiadają, że już krążą jakieś projekta odnowienia Sukiennic—ale o projekta nietrudno; bo jeszcze za czasów Wolnego miasta znaleźli się projektowicze, tylko do wykonania nie przyszło.

Przedsięwzięcie to nie będzie przedsięwzięciem zbytkownem, ale wynikającém z prawdziwéj potrzeby, wrodzonéj rozumnym i cywilizowanym ludziom, którzy lubią otaczać się miłemi widoki, którzy wreszcie chcą zostawiać ślady pobytu swego na ziemi.

Dotąd posępne nasuwały się myśli i obrazy w naszym rysie z Krakowa, gdyśmy mówili o wyludnieniu przez podróże i o wyludnieniu przez cholerę, a nareszcie o ruinach.

Lekkomyślność, śmierć, zniszczenie — wcale nie wesołe trio!

Za to niech nam wolno będzie pomówić coś o rodzącém się życiu artystyczném. Pierwsza wystawa płodów naszych artystów przeszła oczekiwanie — druga, która się gotuje na przyszły rok, zapewne odpowie nawet surowszym wymaganiom, i zrównać się zechce z wystawami widywanemi po różnych miastach Niemiec. Trzeba tylko żeby malarze nasi nietracili ducha a pracowali. Przecież to na nich zlało się w części to posłannictwo, jakie do niedawna całkiem mieściło się w obrębie literatury. Że tak jest, dowód bardzo namacalny. Dość przypomnieć sobie niedawno istniejące Towarzystwo Naukowe z wydziałem archeologicznym itd. — Dzisiaj o Towarzystwie Naukowém ani słychu, o pracach archeologicznych nikt nie wie, a Muzeum starożytnych pamiątek mające się zakładać, przeszło w dziedzinę mitu. — Tym większy obowiązek cięży na artystach, aby umieli ten ubytek zapełnić, i równie przemawiać do rozumu, serca i wyobraźni. Jeżeli siła produkcyjna tkwi tylko w narodzie, mniejsza o to pod jaką formą się objawi, czy pieśnią, czy wymową, czy harmonią tonów, czy dłutem lub pędzlem...

sprawami Grecyi i sprawami Neapolu, które niezostały wcale jeszcze ostatecznie załatwione. W Grecyi Francya i Anglia nie wymagają, aby się p. Kalergi utrzymał; ograniczają się na tem, że radzą zachowanie go przy władzy, czyniąc króla Ottona odpowiedzialnym za wypadki, któreby mogły zawichrzyć tém państwem, gdyby przez usunięcie się dzisiejszego ministra, kraje greckie zostały znów na łasce stronnictwa rosyjskiego, rządzącego w pałacu na nieszczęścia korony i ludu. Francya i Anglia będą więc musiały przedsięwziąść środki ostrożności w Atenach, w przewidzeniu zajść mogących ewentualności, aby być w stanie energicznie i spiesznie wystąpić, jeżeli nowe zaburzenia wybuchną w tym nieszczęśliwym kraju, podniecane przez stronnictwo rosyjskie, którego intrygi nie przestają stawiać tam trudności polityce zachodniéj.

„Takie samo prawie jest położenie w Neapolu, gdzie nowe powody nieufności zwróciły uwagę mocarstw zachodnich w chwili, kiedy sądzić mogły, że zrzucenie z urzędu p. Mazza było zakładem szczerości nowego usposobienia i kierunku w rządzie neapolitańskim. Jakoż, w chwili gdy król Ferdynand odbierał prefekturę policyi p. Mazza, odbierał także ministerstwo wojny ksciu Ischitella, jedynemu członkowi gabinetu, sprzyjającemu polityce mocarstw zachodnich. Zabierał więc jedną ręką to, co drugą dawał. Francya i Anglia widzą się przeto w konieczności przesłania nowych przedstawień do króla Ferdynanda. Tak więc i z téj strony, wpływ stronnictwa rosyjskiego zmusza gabinety londyński i paryski do zajęcia stanowiska energicznego, którego skutki zobaczymy zapewne wkrótce, bo nie można przypuszczać, aby król neapolitański narażał się samochcąc na środki przymusowe, jakichby mocarstwa zachodnie użyły, niechętnie zapewne, ale na które zdecydowaćby im się wypadało, gdyby nieprzyjazne postępowanie rządu Obojga Sycylii postawiło je w téj smutnéj konieczności.“

Kraje Nadbaltyckie.

Ostsee Ztg donosi z Kłajpedy 20go: onegdaj wieczór stanęła tu na kotwicy korweta „Conflict“, kapitan Chamberlain zaopatruje się w żywność. Przybyła ona z Parnawy i przywiozła wiadomość, iż niedawno kilka wojennych statków angielskich wysadziły żołnierzy na brzeg pod Parnawą chcąc się wywiedzieć, czy nie ma tam wojska i arsenałów albo zapasów amunicyi. Gdy jednak nic z tego wszystkiego nieznaleziono, Anglicy wrócili na statki nic nie przedsiębrawszy w Parnawie.

— *Preus. Cor.* z nad granicy rosyjskiej donosi, że słyszano tam jakoby temi dniami pułk huzarów hr. Pahlena stojący w Połądze i okolicy miał ruszyć do Mitawy, a to z powodu niesłychanej drożyzny panującej w bliskości Połągi tak pod względem furażu jako i żywności dla ludzi.

— Czytamy w *Gaz. Krzyżowej* następujący ustęp odnoszący się jeszcze do Sweaborga: Szambelan hr. Sievers pisze z Helsingfors pod d. 22 sierpnia (6 września) i przesyła listę rannych niższych stopni z marynarki rosyjskiej w napadzie na Sweaborg. Z tego pokazuje się, że okręt liniowy rosyjski „Rosya“ o 120 działach najwięcej ucierpiał, gdyż po walce 103 ludzi z osady jego musiało opuścić szeregi; z tych wszakże 50 ludzi wróci na powrót do służby. Amputowani i ciężko ranni, są poczęści na drodze wyzdrowienia, poczęści zaś w stanie niewzniecającym już obawy. Liczba poległych i rannych wynosi 11 podoficerów i 108 majtków; z tych padło 1 podoficer i 11 majtków; umarło z ran 6 majtków; amputowano 4ch majtków, a ciężko rannych 1 podoficer i 10 majtków; reszta jest lekko ranna.

— Rząd angielski wydał rozkazy do swoich czat morskich, aby przepuszczano statki pruskie wiozące proch do Rotterdamu.

— Rząd szwedzki zniósł kwarantanę na okręty i osoby przybywające z innych portów.

Turcya

Na pierwszą wiadomość o wejściu do ministeryum Mehmeta Ali paszy, byłego szefa starowierców, oświadczyliśmy (Nr. 202 *Czasu)*, że nieupatrujemy w tym wypadku żadnego tryumfu stronnictwa, ale tylko przewagę wpływu francuzkiego a osłabienie angielskiego. Dalsza koléj polityki tureckiéj, a zwłaszcza świeże rozporządzenie względem towarzystw przedsiębiorących drogi żelazne, jakie w różnych kierunkach w Turcyi zaprowadzone być mają, potwierdziło nasze zdanie. Towarzystwa chrześcian w tym celu nie mogą być przyjemne starowiercom. Lecz korespondencya którą temi dniami ogłosił *l'Univers* przemawia silniéj jeszcze za naszą opinią. Powtórzyły ją wszystkie dzienniki, podajemy ją także lubo zdaje nam się, że w wyrażeniach jest nieco przesadzoną:

Wiadomo, pisze *l'Univers*, że lord Redcliffe poseł angielski w Stambule sprzeciwiał się bardzo wejściu na powrót do ministeryum Mehmeta Ali paszy. Powiedzieliśmy dawniéj, że według naszych listów, posunął lord opozycyą aż do urzędowego z nią wystąpienia. Korespondent nasz pod datą 9go b. m. przesyła nam tekst messażu, jaki w téj okoliczności złożył pierwszy drogman ambasady angielskiéj Sułtanowi w imieniu lorda Redcliffe będącego wówczas w Krymie. Oto ten dokument i odpowiedź Abdul-Medżyda, według wersyi któréj autentyczność nam zaręczają.

„Najjaśniejszy Panie! Lord Redcliffe polecił mi złożyć W. C. Mości swe uszanowanie i życzenia z powodu święta Bajramu, i oraz zwrócić uwagę W. C. Mości na pewne pogłoski jakie obiegają w przedmiocie nastąpić wkrótce mającego powrotu Mehmeta Ali paszy do gabinetu. Gdyby W. C. Mość zapomniał obietnic jakie w tym względzie posłowi angielskiemu uczynić raczyłeś, nie tylko skompromitowałbyś go w oczach jego rządu, ale nadto uchybiłbyś wielce swéj własnéj godności zwierzchniczéj“.

Sułtan odpowiedział bardzo sucho i w sposób który żadnéj nie dozwalał odpowiedzi:

„Mój drogi Panie, jestem panem u siebie: ministrowie moi są to moi ludzie. Powiedz twemu ambasadorowi, że ich przyjmuję, odsyłam, karzę wygnaniem, ułaskawiam, biorę napowrót aby ich jeszcze raz odesłać — jak mi się podoba i kiedy mi się podoba. Nikomu z tego nie zdaję rachunku, (w tekscie „nie mam intendenta“.) Możesz Pan odejść“.

Lord Redcliffe (pisze daléj *l'Univers)* przyjął tę odpowiedź jak się zdaje z wielką rezygnacyą. Kazał tylko oświadczyć Sułtanowi, że niechce mieć żadnych stósunków z człowiekiem tak wielce w jego oczach skompromitowanym, jak Mehmet Ali. Mniemają w Stambule, że zręczny poseł starać się będzie ze zwykłą sobie gorliwością, o wywołanie nowéj ministeryalnéj kryzys. Stronnicy jego utrzymują, że mu się uda doprowadzić do tego, aby oba rządy francuzki i angielski zaprotestowały przeciw nominacyi Medmeta Ali paszy. Korespondent nasz o tem wątpi, opierając się na artykule *Monitora* w którym dziennik urzędowy francuzki w pięknem wystawi świetle poprzednie zasługi szwagra Sułtana. Poseł francuzki w całéj téj intrydze zachował się z należytą godnością i powagą.

Kraje Czarnomorskie.

Zamierzona podróż Cesarza Alekszandra do Mikołajewa i Krymu, oraz wzgląd na stanowiska jakie obecnie zajmuje armia rosyjska na linii bojowéj, zdają się dowodzić, że Rosya użyje wszelkich wysileń, aby utrzymać w swém posiadaniu taurycki półwysep, i że sprzymierzeni będą musieli prowadzić jeszcze ciężką kampanią w polu i stoczyć cały szereg bojów, zaczem ten półwysep opanują, co postanowili, jak wnosimy z całego położenia rzeczy. Prócz doniesień o nadchodzących ciągle posiłkach sprzymierzonym pod Sebastopol a Rosyanom do Perekopu, żadnéj świeżéj wiadomości nie otrzymaliśmy z krymskiego pola walki. Jedynym dzisiaj nas dochodzącym aktem urzędowym, mającym związek z sprawą wojenną, jest, prócz raportu admirała Lyonsa, artykuł *Monitora*, który niżej na czele wiadomości z teatru wojennego podajemy.

Monitor z 23go września zawiera ważny artykuł, którym okazać się stara, że Anglia bierze równy z Francyą udział w obecnéj wojnie, że oba państwa zgodne w swych widokach, jednakowe a do swych zasobów stósowne, czynią wysilenia aby cel wojny osiągnąć; nadto rozprawa ta wykazuje, jak wiele do pomyślności w téj wojnie przyczyniła się siła morska państw sprzymierzonych, chcąc przez to podnieść zasługę w téj walce Anglii, mającéj znaczniejszą potęgę morską.

„Wzięcie Sebastopola wzbudziło w Anglii i we Francyi najżywszą radość. Słusznie jest bowiem, aby oba narody, dzieląc równo niebezpieczeństwa i ofiary wojny, równy także udział wzięły w chwale zwycięztwa. Od początku walki Francya i Anglia połączone wspólnością celów i wysileń, okazały pewny rodzaj współubiegania się w dostarczeniu, każda według swego zasobu, środków do zapewnienia pomyślnego wypadku. Jeżli Francya mogła postawić większą liczbę żołnierzy na linii bojowéj, Anglia dostarczyła większą ilość okrętów, a mimotego wysłała kolejno do Krymu 80,000 żołnierzy, ściągniętych ze wszystkich punktów swego ogromnego państwa. Dzięki olbrzymiem siłom morskim państw sprzymierzonych, ich bandery panują na wszystkich morzach, wzbraniając Rosyi ukazania się na nich. Nieprzyjaciel widział swoje okręty zamknięte lub spalone w własnych portach, wybrzeża swego państwa spustoszone, handel zniszczony, stosunki zewnętrzne przerwane. Od morza Azowskiego aż do Białego, od Baltyku aż do Kamczatki, Rosya jest uwięziona i zamknięta przez floty nasze. Podczas gdy nasi żołnierze, dzięki ich męztwu, tryumfują nad rozpaczliwym oporem armii rosyjskiéj, floty połączone niszczą nieprzyjacielowi zapasy żywności, przecinają jego związki, a równocześnie zaopatrują armią sprzymierzoną obficie w wszelkie potrzeby, i każdodziennie przywożą jej nowe posiłki.

Flota nasza i nasze zasoby morskie z trudnością wystarczyłyby do przewiezienia wojsk naszych i ogromnéj ilości zapasów wojennych potrzebnych w tej wojnie, prowadzonéj o 800 mil (francuzkich) od ojczyzny. Admiralicya angielska oddała do rozporządzenia Francyi 50 okrętów z swéj marynarki królewskiéj i handlowéj, które przewiozły do Krymu blisko 40,000 naszych żołnierzy, 2000 koni i 7000 tonn (140,000 cetn.) zapasów wojennych. Każdy zresztą wie, że jeżeli Bomarsund upadł pod ciosami naszych żołnierzy, to głównie marynarka angielska tam ich zawiozła.

We wszystkich walkach w ciągu téj wojny, pod Almą i pod Inkermanem, jak równie pod Bomarsundem i pod Sweaborgiem, armie i floty Anglii i Francyi zmięszały razem krew swoją i razem walczyły mężnie za wspólną sprawę. Nad Czarną nasi sprzymierzeńcy przybiegli nam na pomoc, podobnie jak my pośpieszyliśmy dawniéj na ich wsparcie pod Bałakławą. W ostatniém zwycięzkiém wysileniu przeciw Sebastopolowi, Anglicy i Francuzi równie bohatersko spełnili swoją powinność. Jeżeli z kilku ataków jeden tylko z początku się powiódł, mimotego do zwycięztwa przyłożyły się wszystkie walczące oddziały armii sprzymierzonéj, wspierając się nawzajem rozdzielały siły nieprzyjaciela i zmusiły go wkońcu do opuszczenia szańców miasta, których bronić niemogła już nawet jego rozpacz. Przeto naczelny wódz armii francuzkiéj, sprawiedliwie przypisał wojskom angielskim znaczny udział w chwale tego dnia wielkiego.

Co do ofiar pieniężnych, czynione przez naszych sprzymierzeńców są równe naszym, jeżeli ich nie przewyższają. Niemówiąc już o 100-milionowéj pożyczce tureckiéj, zabezpieczonéj wprawdzie wspólnie przez Francyą i Anglią, lecz zaciągniętéj całaowicie u naszych sąsiadów; niemówiąc także o 50 milionach awansowanych przez nich rządowi piemonckiemu, aby postawić go w możności przysłania nam w pomoc swych dzielnych żołnierzy, — Anglia wydała na tę wojnę w ciągu ostatniego roku blisko 400 milionów i przygotowała się, że w ciągu bieżącego roku wydać może przeszło miliard.

Cały ten ogrom ciężaru i wszystkie te ofiary ponosi naród angielski, równie jak naród francuzki, nietylko z rezygnacyą, lecz z energią dowodzącą, iż wszystko poświęci aby cel osiągnąć. Można powiedzieć, że tak u naszych sąsiadów jak i u nas, naród nie ogranicza się na wspieraniu swego rządu i na postępowaniu za nim, lecz wyprzedza go niejako udzielając mu obficie wszelkich środków, aby zapewnić zwycięztwo w sprawie, któréj sprawiedliwość i wielkość oba narody zarówno pojmują“.

London Gazette ogłasza następujący raport admirała Lyonsa o działaniach floty podczas ostatniego szturmu Sebastopola:

„*Na pokładzie Royal-Albert przed Sebastopolem 10 września.* Panie, jenerał Simpson doniesie rządowi J. K. Mości o działaniach armii lądowéj, których skutkiem był szczęśliwy koniec pamiętnego w dziejach oblężenia Sebastopola. Moją jednak jest powinnością złożyć lordom-komissarzom admiralicyi raport o wypadkach na morzu, według tego co sam widziałem. Postanowiliśmy, jenerałowie Simpson i Pélissier, admirał Bruat i ja, że 8go t. m. w południe floty sprzymierzone rozpoczną ogień do bateryj kwarantannowych, które bocznemi strzałami bronić mogły przystępu kolumnom szturmowym. Lecz nieszczęściem pogoda trwająca od dni kilku zmieniła się rano w dzień ataku; silny wiatr północno-wschodni i burzliwe morze sprawiły, iż niepodobna było okrętom działać przeciw bateryom położonym na brzegu od strony wiatru. Załączone jednak raporty kapitana Wilcox z okrętu „Odin“ i kapitana Digby z artyleryi morskiéj — których polecam względom waszym, milordowie, równie jak wspomnianych przez nich oficerów — okażą, że bombardy należące do flot prowadziły bardzo skuteczny ogień z stanowiska swego w zatoce strzeleckiéj. Wieczorem dnia tego, położenie rzeczy w porcie rosyjskim zdawało się być takie samo jak rano; lecz podczas nocy słyszeliśmy silne wybuchy, a o świcie (9go) ujrzeliśmy warownie południowéj strony niszczone pożarem a nadto zobaczyliśmy że zatopiono 6 okrętów rosyjskich, a z całéj floty czarnomorsko-rosyjskiéj pozostało tylko 2 korwety rozebrane z masztów i 9 parowców, po większéj części bardzo małych. Wkrótce potém ujrzeliśmy, iż nieprzyjaciel wykonywa odwrót po moście niedawno rzuconym przez zatokę, aż nakoniec cała część twierdzy położona na południowém wybrzeżu, w któréj to części są zbrojownie, zakłady morskie i budowle publiczne oraz miasto Sebastopol, okazała się zupełnie opuszczoną przez nieprzyjaciela; wówczas południowa część mostu została przez niego usunięta i ściągnięta pod północne wybrzeże.

Przyjemno mi jest teraz oddać sprawiedliwość chwalebnemu postępowaniu oficerów i żołnierzy którym miałem zaszczyt i szczęście dowodzić przez 9 miesięcy téj przykréj walki, pierwéj przezemnie podzielanéj, w któréj pierwéj czynny udział miałem. Gdyż prócz brygady morskiéj znajdującéj się w obozie, która od początku oblężenia walczyła dzielnie pod rozkazami Sir Stefana Lushington a następnie pod dowództwem kapitana Keppel odznaczyła się w dwóch ostatnich bombardowaniach, marynarka nie miała sposobności spełnić świetnych czynów wojennych, jakich dokazali jéj bracia z armii lądowéj. Jednak nietylko największemi wysileniami wśród trudnych okoliczności pomagała aby posunąć oblężenie, z którego żadnéj sławy odnieść nie mogła, lecz nadto w dzień tryumfu oddawała wojskom lądowym szczerze i bez zazdrości sprawiedliwość i zachętę. Nie ociągała się nigdy z niesieniem pomocy i współczucia w dniu nieszczęścia i cierpienia. Też same uczucia ożywiały wszystkich, kapitanów, oficerów, majtków i żołnierzy marynarki; wszyscy szli za wybornym przykładem jaki im dawał mój biegły towarzysz i pomocnik w dowództwie, kontr-admirał Houston-Stewart. Kończąc ten list pozwolę sobie wyrazić całą radość jaką czuję myśląc, że zawsze i wszędzie mój dzielny towarzysz wiceadmirał Bruat i ja, byliśmy połączeni sercem i czynem, i że na obu flotach panowała zawsze zupełna harmonia i najszczersze współdziałanie w wielkiéj sprawie ludzkości, którą wszyscyśmy podjęli.

Kontr-admirał naczelnie dowodzący, *Edmund Lyons.*“

Następnie zamieszcza *London Gazette* raporty kapitanów Wilcox i Digby, które jednak żadnego szczegółu do powyższego sprawozdania nie dodają.

— Podaliśmy już rozkaz dzienny jenerała Bosqueta, prowadzącego naczelnie kolumny szturmowe do ataku. Dzisiaj zamieszczamy rozkaz dzienny jenerała Mac-Mahon, któremu powierzono wyłącznie szturm Małachowa:

„Żołnierze 1széj dywizyi i zuawy gwardyi! Nakoniec porzucicie swoje przekopy aby zetrzyć się z nieprzyjacielem. W tym dniu stanowczym, wódz powierzył wam najważniejsze działanie: zdobycie Małachowa, klucza sebastopolskiéj twierdzy. Żołnierze! cała armia patrzy na was, a chorągwie wasze zatknięte na szańcach téj warowni dadzą znak do powszechnego szturmu. 20,000 Anglików i 20,000 Francuzów z lewego skrzydła, wesprą was uderzając na tę stronę twierdzy. Zuawy, strzelcy piesi, żołnierze 7go, 20go i 27go pułków liniowych! wasza waleczność ręczy mi za pomyślność walki, która unieśmiertelni wasze pułki. Za kilka godzin Cesarz obwieści Francyi, co mogą zdziałać żołnierze Almy i Inkermanu. Dam wam znak okrzykiem: „Niech żyje Cesarz!“. Naszym hasłem będzie: „Honor i Ojczyzna!“

„Jenerał dywizyi dowodzący atakiem na Małachow,
de Mac-Mahon.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 września. Gdzieindziéj puszczają pogłoski na giełdzie, żeby podnieść lub zniżyć kursa papierów; my się obywamy bez sali giełdowéj, a ambulansowi nasi bankierowie co zalegają rynek stanowią kursa dzienne. Dla czegożby więc nie mieli i oni używać również pogłosek na podniesienie lub zniżenie papierów? Im to zapewne przypisać należy bajęczkę o zabiciu Cesarza Napoleona, która od wczoraj wieczora pod najrozmaitszą postacią obiegała miasto nasze i niezawodnie w téj chwili w kraj daléj poszła. Ostatnia ta okoliczność zmusza też nas do téj wzmianki.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 27go września.* Metaliki 5-proc. $74^{11}/_{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74^{7}/_{8}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-procen. —.— Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{3}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $79^{1}/_{16}$. — dto $4^{1}/_{2}$-proc. $66^{1}/_{2}$. — dto z r. 1850 4-pr. $60^{1}/_{2}$ — Augsburg 113. — Londyn 10 kr. 57. — Paryż $131^{3}/_{8}$. — Akcye Bankowe 1043. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 27 wrześ. Bankn. aus. ż. $100^{1}/_{4}$ płacą $99^{1}/_{2}$. — Pruski kurant ż. 111 płacą $110^{1}/_{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112^{1}/_{2}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112^{1}/_{2}$. — Imper. ż. $35^{3}/_{4}$, pł. $35^{2}/_{5}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20^{2}/_{3}$ pł. $20^{1}/_{3}$. — 20-franki ż. $35^{2}/_{3}$ pł. $35^{1}/_{3}$. Listy zast. pol. z kupon. żąd. $101^{1}/_{4}$ płac. $100^{1}/_{2}$. — List. zast. gal. z kupon. ż. $91^{1}/_{2}$ pł. $91^{1}/_{4}$ — Obligi Indemn. z kupon. ż. $70^{1}/_{2}$ pł. $69^{3}/_{4}$. —

Kurs lwowski d. 24 wrześn. Dukat holend. 5 zł. kr. 22 — Dukat ces. 5 złr. 28 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 12 kr. — Rubel ros. 1 złr. 47 kr. — Talar pruski 1 złr. 42 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 16 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 92 kr. 12 — Dawał za 100 złr. 91 kr. 42. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wrocławski z d. 26go września. Banknoty austr. $90^{1}/_{2}$ żąd. — Bank. polsk. $91^{5}/_{12}$ żąd. — Listy zast. polsk. dawne $91^{1}/_{2}$ ż. now. $91^{1}/_{2}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102^{5}/_{12}$ żąd. dto. $3^{1}/_{2}$-proc. $94^{1}/_{4}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska $84^{3}/_{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 września. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza raport marszałka Pélissiera o wzięciu południowéj połowy Sebastopola. Według tego raportu, Francuzi stracili przy szturmie w poległych: 5ciu jenerałów, 140 oficerów i 1489 żołnierzy; w ranionych: 10 jenerałów, 244 oficerów i 4259 żołnierzy; znikło 1410 ludzi. Raport ten zajmuje dwie szpalty Monitora, zawiera jednak główne tylko zarysy o wzięciu Sebastopola; szczegóły późniéj podane będą. Tenże sam *Monitor* ogłasza raport jenerała inżynieryi Niela o szturmie i zdobyciu Małachowa, który zajmuje 5 szpalt. Według tego raportu, z rosyjskiéj strony grzmiało w czasie bombardowania 800 dział, ze strony zaś oblegających 700, które razem dały 1,700,000 strzałów. Przekopy na około Sebastopola wykute po większéj części w skale, wynoszą 20 mil francuskich (12 jeograficznych). Inżynierya straciła 31 oficerów zabitych a 33 ranionych.

Paryż 25 września. W kołach świadomych rzeczy utrzymują, że bar. Prokesch Osten dziś opuszcza Paryż.

Paryż 26 września. Ks. Koburgski przybył tu wczoraj. Cesarz był u niego w odwiedziny. *Monitor* dzisiejszy donosi, że rząd postanowił odroczyć wydanie wszelkiego konsensu na przedsiębiorstwa które mają na celu puszczenie w obieg nowych papierów.

Marsylia 24 września. Dziś przybyły parowiec „Carmel“ który opuścił Konstantynopol 17go b. m., przywiózł mnóstwo listów od wojskowych tudzież pułkownika Vaubert de Genlis, posłanego z urzędowym raportem. Wiadomości z Krymu statkiem tym nadeszłe sięgają do 15go. Jenerał Bazaine mianowany został gubernatorem Sebastopola. Omer pasza odpłynął z Krymu do Azyi, lecz bez wojsk które się tam udać z nim miały. Angielsko-turecki kontyngens zostaje w Konstantynopolu, a armia turecka w Krymie pozostanie tam także. O stanowiskach armii rosyjskiéj nic pewnego w Konstantynopola nie wiedziano, również jak o przyszłym planie sprzymierzonych. W czasie szturmu zginął admirał rosyjski Pamfilow. W zajętym przez sprzymierzonych Sebastopolu znaleziono wielki skład mundurów. Do Azyi mniejszéj odpływają świeże wojska tureckie.

Odessa 23 września. Dnia 20 przybył do Mikołajewa W. Książę Konstanty. Tutaj w Odessie oczekują przybycia jego jak również i Cesarza Aleksandra. Według wiadomości z Krymu z 19go, mniemają, że baterye fortu mikołajewskiego i z drogi Worońcowa (?) strzelają do północnéj strony Sebastopola.

Konstantynopol 20 września (przez Bukareszt). Znaczne oddziały wojsk francuskich popłynęły do Eupatoryi. Kilku szwedzkich oficerów przybyło tu udając się do Krymu. W. Wezyr wyzdrowiał.

Przyjechali od d. 26 do 27 września.

HOTEL POLLERA. Romaszkan Mikołaj ob. z synem, Gumiń ki Bronisław ze Lwowa. Kennard Adam kapital., Ernest von Düring Rosenkranz, hr. Krasicki Kazimierz właśc. dóbr z familią z Drezna. Stummer Karol kupiec z żoną z Berna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Haim Wojciech geom. z Oświęcima. Dzieduszycki Władysław hr. z żoną pos. dóbr z Wrocławia. Grzesicki Antoni inżyn. z Oświęcima. Lüttwitz Ludwik bar. wł. dóbr, Lüttwitz Teodor bar. właśc. dóbr z Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Teresa hr. Bobrowska wł. dóbr z Andrychowa. A. Brotumier wł. dóbr z Wiednia. Antoni Panosch c. k. radca sądowy ze Stanisławowa. Samuel Folles kupiec, Salomon Folles student z Brodów.

WYKAZ

zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 20 do 30 sierpnia 1855 włącznie.

(Ciąg dalszy.)

2567. Malcer Franciszek syn żebraczki lat 1 na cholerę.
2568. Burtnicka Anna wyrobn. lat 70 na cholerę.
2569. Mątolonka Magdalena wyrobn. lat 30 na cholerę.
2570. Soczyński Szymon murarz lat 62 na cholerę.
2571. Goderowska Teresa żebraczka lat 70 na cholerę.
2572. Leszczykowa Teresa wyrobn. lat 56 na cholerę.
2573. Grządzielska Franciszka córka Wawrzyńca majst. prof. kraw. lat $3^{9}/_{12}$ na dyaryą.
2574. Kraszewski Jan obywatel lat 79 w skutku suchot gruzełkowatych.
2575. Sitko Tomasza urodziło się dziecię nieżywe płci męzkiéj w skutku niewczesnego porodu.
2576. Napcalska Maryanna włóczęga lat 10 na wyniszczenie ogólne.
2577. Chytryska Maryanna wyrobn. lat 70 na cholerę.
2578. Rysiak Maryanna córka flisaka lat 12 na cholerę.
2579. Łyżkowa Regina wyrobn. lat 53 na cholerę.
2580. Krężakowa Maryanna wyrobn. lat 33 na cholerę.
2581. Klimczakowa Barbara wyrobn. lat 37 na cholerę.
2582. Grabowska Magdalena wyrobn. lat 40 na cholerę.
2583. Jarosz Jan Kanty z wielk. Poremby wyrobn. lat 25 na gorączkę żółciową.
2584. Grabowska Barbara wyrobn. lat 32 na cholerę.
2585. Janicki Michał posług. szpit. lat 66 na cholerę.
2586. Cygankiewicz Stanisław wyrobn. lat 32 na cholerę.
2587. Przylęcka Julia służąca lat 18 na cholerę.
2588. Knapkowa Katarzyna wyrobn. lat 37 na cholerę.
2589. Deleruchowna Maryanna służąca lat 18 na cholerę.
2590. Kucielska Regina wyrobn. lat 70 na cholerę.
2591. Gołuch Maciéj służący lat 36 na cholerę.
2592. Zgliński Kazimierz wyrobn. lat 65 na cholerę.
2593. Dąbrowska Józefa wyrobn. lat 47 na cholerę.
2594. Komendzionka Tekla wyrobn. lat 40 na cholerę.
2595. Nowak Jan żebrak lat 11 na cholerę.
2596. Chrydzielonka Maryanna wyro. lat 45 na cholerę.
2597. Skalny Franciszek lat 13 na cholerę.
2598. Znachowski Józef wyrobn. lat 20 na cholerę.
2599. Kaczkowski Wojciech ubogi zost. pod opieką towarzystwa dobr. lat 74 w skutku paraliżu pęcherza moczowego.
2600. Szperłak Błażéj wyrobn. lat 21 w skutku gnilca.
2601. Filipowski Szymon term. piek. lat 14 na cholerę.
2602. Sokołowski Jan wyrobn. lat 48 na cholerę.
2603. Łabuś Kazimierz wyrobn. lat 50 na cholerę.
2604. Mroczkowska Katarzyna wyrob. lat 70 na cholerę.
2605. Stankowna Katarzyna służąca lat 20 na cholerę.
2606. Młynkiewicz Józef czel. szews. lat 33 na cholerę.
2607. Grabowska Barbara córka wyr. lat 3 na cholerę.
2608. Malcowna Maryanna żebr. lat 9 na cholerę.
2609. Lech Floryan wyrobn. lat 23 na cholerę.
2610. Szydłowska Katarzyna wyrobn. lat 34 na cholerę.
2611. Jaszczykowa Julia wyrobn. lat 26 na cholerę.
2612. Kowalska Joanna służąca lat 56 na cholerę.
2613. Bulandzionka Katarzyna wyrobn lat 36 w skutku mocznicy po cholerze.
2614. Piaskiewiczowa Justyna żona rzeźnika lat 40 na cholerę.
2615. Józefowna Justyna wyrobn. lat 18 na cholerę.
2616. Szczerbak Jan wyrobn. lat 40 na cholerę.
2617. Kamionka Regina wyrobn. lat 40 na cholerę.
2618. Tyrczanka Małgorzata służąca lat 36 na cholerę.
2219. Kołodziejczyk Andrzéj wyrobn. lat 38 na cholerę.
2620. Feliś Jan włóczęga lat 17 na cholerę.
2621. Wojtowiczka zamęż. Nowak Maryanna wdowa włościanka z wsi Rząski szlach. lat 67 na starość.
2622. Migaczewska Emilia żona Stanisława czel. prof. kraw. lat 27 na cholerę.
2623. Szupas Ignacy sierota lat 4 na chorobę Brigtha.
2624. Piskórz Katarzyna żona Jana włośc. z wsi Mydlnik lat 28 na tyfus.
2625. Skumilska Barbara wyrob. z Myślenic cyrk. Wadowickiego lat 30 na cholerę.
2626. Domagalska Wiktorya córka Józefa rzeźnika lat $2^{1}/_{2}$ na gruppę.
2627. Broszek Tomasz syn Wawrzyńca z nowéj wsi lat $^{3}/_{52}$ na konwulsye.
2628. Sapalski Aleksander syn Antoniego 1 dzień życia liczący na słabość sił fizycznych.
2629. Tymur Walenty syn Bartłomieja włościana z wsi Bronowic dużych lat 4 na tyfus.
2630. Strasik Jacek syn Józefa wyrobnika lat $^{1}/_{52}$ na konwulsye.
2631. Schmajdl Aniela córka Alojzego białoskórnika lat $^{3}/_{52}$ w skutku słabości sił fizycznych.
2632. Gołda Maryanna córka Jakóba włośc. z wsi Prądnika białego lat 1 na suchoty.
2633. Błasiuk Tomasz służący lat 31 w skutek puchliny ostréj płuc.
2634. Olszak Teresa służąca lat 30 na cholerę.
2635. Sosnierz Bartłomiéj syn Tomasza stróża 3 dni w skutku niewczesnego porodu.
2636. Twardzik Jan wyrobn. lat 60 na tyfus.
2637. Karczewski Walenty syn Piotra czel. kraw. lat 6 na konwulsye.
2638. Nowakowski Kazimierz syn Stanisława lat 14 na cholerę.
2639. Bajdelonka Rozalia służąca lat 22 na wynisz. sił.
2640. Kluss Antoni tercyan z techniki lat 49 już umierający przywieziony do szpitala.
2641. Paliczonka Maryanna córka Mateusza zagrodnika lat $^{3}/_{12}$ na suchoty.
2642. Dubiak Tekla wdowa lat 70 w skutku astmy.
2643. Kieltycka Maciéj syn Wojciecha wyrobn. lat $3^{1}/_{2}$ na cholerę.
2644. Poll Kornelia żona Wincentego b. prof. uniwers. Jagiellońskiego lat 50 na cholerę.
2645. Placek Józef wyrobn. lat 39 na puchlinę ogólną.
2646. Rzewacka Regina wyrobn. lat 30 na biegunkę.
2647. Bentkowski Franciszek syn Bartłomieja lat 15 na tyfus.
2648. Rapote Andrzéj wyrobn. lat 33 na cholerę.
2649. Paszkowska Salomea wyrobn. lat 70 na starość.
2650. Szydłowska Anastazya córka Jana lat 2 na suchoty.
2651. Burdzińska Maryanna córka Waleryi lat $1^{4}/_{12}$ w skutku trudnego ząbienia.
2652. Kozery Mikołaja dziecię nieżywe urodzone płci męzkiéj w skutku przedwczesnego porodu.
2653. Wendt Wilchelm mydlarz lat 26 na cholerę.
2654. Szczęślikowska Maryanna córka Pawła handlarza lat 11 na cholerę.
2655. Rojowski Maciéj służący lat 17 na pucbl. ogólną.
2656. Kaliciński Walenty wyrobn. lat 38 na gangrenę.
2657. Dzierżak Józef służący lat 24 na tyfus.
2658. Kormanek Konstanty malarz lat 30 na cholerę.
2659. Sokołowska Rozalia uboga zostająca pod opieką towarzystwa dobr. lat 57 na puchlinę piersiową.

URZĘDOWE.

(1176) **Cirkulare**

an sämmtliche Dominien und Magistrate.

[N. 14,385.] Von Seite des Bochniaer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass im Grunde h. Landes-Regierungs Verordnung vom 18ten September 1855 Z. 24,776 zur Sicherstellung der Bespeisung des Wiśniczer Kriminal-Arrestannten auf das V. J. 1856 eine neuerliche Licitation am 2ten Oktober 1855 in der Kreisamts-Kanzlei Vormittags um 10 Uhr abgehalten werden wird.

Das Praecium fisci beträgt 34,740 fl Das Vadium beträgt 3474 fl. C. M.

Sämmtlichen Dominien und Magistraten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Spekulanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse vor, oder am gedachten Licitations-Tage hierorts eingesehen werden.

(1115) **Edict.** (2-3)

Beiläufig um 11 Uhr Nachts des 13. August l. J. wurden von dem, zu Stare stawy, Wadowicer Kreises in Galizien, gebürtigen Urlauber Peter Przybyła des k. k. Br. Fürstenwärther 56. Lin.-Inftr.-Regimentes auf der Strasse von Oświęcim nach Kenty in der Gegend von Bielany und Kanczuga, einer, nach der Meinung des Thäters vom Wadowicer Jahrmarkte heimkehrenden Oświecimer Jüdin aus der, auf ihrem Wagen befindlichen, angeblich unversperrten Küste nachstehende Waaren entwendet als:

1) Ein grün- und braun karirtes wollenes Umhängtuch mit schwarzen Franzen ganz neu.
2) Ein roth-braun-weiss-blau und grün karirtes ebenfalls ganz neues wollenes Umhängtuch.
3) Ein Stück von $8^{1}/_{2}$ kurzen Ellen rosafärbigen-gestreiften Leinwandkarton.
4) Ein Stück von $23^{1}/_{2}$ kurzen Ellen braun und weiss quadrillirtes Baumwollenzeug.
5) Ein Stück von $6^{1}/_{4}$ kurzen Ellen rosa-schwarz und weiss-farbigen breit gestreiften Leinwandkarton.
6) Ein Stück von $17^{1}/_{2}$ kurzen Ellen roth und braun gestreiften Baumwollenzeug.
7) Ein zweites Stück von demselben $18^{3}/_{8}$ kurze Ellen.
8) Ein Stück blassroth-weiss- und schwarz quadrillirten Baumwollenstoff $14^{5}/_{8}$ Ellen. Das sämmtliche obbeschriebene gestohlene Gut wurde am nächsten Morgen dem Thäter bei dessen Ergreifung abgenommen und befindet sich bei Dominio zu Bulowice in gerichtlicher Verwahrung. Der unbekannte Eigenthümer wird demnach hiemit aufgefordert, sich binnen Jahresfrist zu melden und seine Ansprüche auf das gestollene Gut geltend zu machen, widrigens dasselbe veräussert und der Erlös, aus dem Strafgerichte verfallen, nach Verlauf von drei Jahren von der Kundmachung dieses Edictes pro aerario abgeführt werden wird.

Krakau den 13. September 1855.

Vom k. k. Garnisons-Auditoriate.

Licitations-Ankündigung.

[N. 6265.] Von der k. k. Cameral-Bezirks-Verwaltung in Bochnia wird allgemein kundgemacht, dass zur Verpachtung sämmtlichen im Bochniaer Kreise gelegenen 10 Aerarial Weg- und Brückenmautstationen für das nächste v. J. 1856 und beziehungsweise auch für das v. J. 1857 unter denselben Bedingnissen, welche in der gedeuteten Licitations-Ankündigung der h. k. k. galizischen Finanz-Landes-Direktion Lemberg dtto 16 Juli 1855 N. 29733 enthalten sind, hieramts eine neuerliche Lizitation, und zwar: ***Montag am 8. Oktober 1855*** Vor- und Nachmittag auf alle 10 Stationen abgesondert, und am darauf folgenden Tag: Dienstag am 9. Oktober 1855 auf dieselben Stationen in Concreto abgehalten werden wird, nachdem zu den 1. Licitations-Terminen kein Unternehmungslustiger erschienen ist.

Sollte diese 2te Licitation auch erfolglos bleiben, so wird noch eine 3te Licitation mit dem Termin ***Montag den 22. Oktober 1855*** anberaumt.

Bochnia am 10. September 1855. (1123-2-3)

Inseraty.

Podpisany wynosząc się do Król. Polskiego oświadcza, iż co komu był winien wexlowo lub innym sposobem zapłacił, wszystkie więc wexle i pisma, jakieby się na podpisanego okazały są nieważne, *bo wexel już fałszywy okazał się.* Wierzycieli zaś swoich podpisany uprasza o zaspokojenie siebie z dniem 6 października r. b., inaczéj sami sobie winę przypiszą.

(1178) *Piotr Gebhardt* w Krakowie N. 676.

Przy ulicy Floryańskiéj N. 545 na pierwszém piętrze jest pomieszkanie z meblami lub bez mebli, każdego czasu do wynajęcia. Tamże można nabyć także starych fortepianów do nauki dla dzieci, i nowych rozmaitych mebli, obrazów, rzeczy służących do użytku i ubrania pokojów, drobiazgów serwantkowych, serwisów saskich i fajansów stołowych — tamże **guwernantka** do dwojga małych dzieci poszukuje się. (1182-1-4)

Eine kinderlose deutsche Wittwe, die auch polnisch spricht und jeder Wirthschaft vorstehen kann, wünscht ein entsprechendes Unterkommen zu finden. Näheres sub N. 392 im 2ten Stock am Stephansplatz zu Krakau.

Bezdzietna wdowa, niemka, mówiąca po polsku i trudniąca się zarządem wszelkiego gospodarstwa, szuka stósownego umieszczenia; bliższa wiadomość pod L. 392 na drugiem piętrze od frontu przy Szczepańskim Placu w Krakowie. (1131--3)

Podpisany były nauczyciel języka francuzkiego przy różnych szkołach i zakładach naukowych publicznych, zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z poczynającym się rokiem szkolnym przyjmuje do siebie na **stół, mieszkanie i korepetycye** udzielane przez zdolnych nauczycieli, uczniów tak do c. k. gimnazyum, jak również do c. k. instytutu technicznego uczęszczających, również i na prywatną naukę języka francuzkiego, przez podpisanego udzielaną, uprasza zatém o wczesne zgłaszanie się, dla urządzenia odpowiedniego lokalu.

(1038-3) **Karol Delattre**

ulica Wiślna N. 308 piętro I. na widermachu.

DOM SPEDYCYJNY
Feintuch & Mendelsburg
na Stradomiu pod l. 18,

poleca się WW. PP. urzędnikom chcącym w skutek nadchodzącéj translokacyi, przesłać swoje meble i rzeczy do Galicyi, zapewniając równie tanią jak i prędką expedycyę. (1065--6)

Dom drewniany na Kleparzu pod Nrem 55 jest z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadamość powziąść można tamże. (1179)

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek dnia 28 września z zawieszeniem abonamentu 3ci i ostatni gościnny występ i benefis pani Stolte z sceny wrocławskiéj: ***Walka kobiet*** czyli ***Pojedynek z miłości***, komedya w 3ch aktach przez Scribe i Legouvé.

W sobotę dnia 29 września 10ty abonament przedstawienie: ***Sierota z Lewoodu,*** dramat w 2ch oddziałach i 5ciu aktach przez panią Karolinę Birch-Pfeiffer.

W niedzielę dnia 30 września 11ty abonam. przedstawienie ***Hugonoci i noc ś. Bartłomieja*** czyli ***Wesele krwawe,*** wielka historyczna opera w 5ciu aktach z baletem przez Scibe, z muzyką Mejerbeera.

Pan L. Borkowski ze sceny lwowskiéj wystąpi w roli Marcela.

ZABEZPIECZENIE ŻYCIA
tojest kapitału czyli pensyi
przez c. k. uprzyw. Towarzystwo
„ASSICURAZIONI GENERALI“
W TRYEŚCIE.

C. k. uprzyw. Towarzystwo zabezpieczenia „Assicurazioni Generali“, które się obok zabezpieczeń elementarnych już oddawna zabespieczeniem życia, tojest kapitału albo pensyi, i tak zwanéj Tontiny trudni, pozwala sobie zwrócić uwagę na korzyści, jakie takowe zabezpieczenie wszystkim klasom społeczeństwa nastręcza: mianowicie *owym osobom, których śmierć ukochaną rodzinę albo zupełnie albo częściowo bez środków do życia zostawićby mogła;* prócz tego *ojcom familii, ktorzy albo posag córkom założyć, albo do zajęcia się sztuką jaką lub rzemiosłem potrzebne kapitały synom przygotować zechcą;* jakoteż *tym osobom, które sobie lub komukolwiek po dojściu do pewnych lat, kiedy prawdopodobnie pomocy potrzebować będą, kapitał albo dożywotnią pensyę zabezpieczyć zechcą.*

Towarzystwo „Assicurazioni Generali“ jest w stanie, osobom w jéj zabezpieczeniach udział biorącym *takie ułatwienia i korzyści nadać, jakich żadne inne Towarzystwo zabezpieczenia przewyższyć nie potrafi,* a podpisany u którego statutów bezpłatnie dostać można, udziela najchętniéj wszelkich w tym względzie objaśnień.

Imieniem c. k. uprzyw. Towarzystwa „Assicurazioni Generali“

pełnomocny zastępca

(1021-3-20) ***J. B. Goldmann*** w Tarnowie.

(732) **Mydła Lekarskie** (6-21)

najstaranniéj i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastósowań,* załecają się jako najniezawodn ejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.

Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach . . . 32
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych . . . 20
Mydło terpentynowe w porażeniach . . . 20
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry . . . 23
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus) 20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach . . . 27

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon kr.

Mydło smołowe w łuszczeniu skóry . . . 20
Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających . . . 20
Mydło żółciowe w nieczystości skóry . . . 20
Mydło siarczane w osypkach skórnych . . . 20
Mydło rozmarynowe do obmywań wzmacniających . . . 20
Mydło amoniakalne w stwardnieniach . . . 20

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków.

SOCIÉTÉ HYGIÉNIQUE FRANÇAISE-ALLEMANDE PARIS & BERLIN

MYDŁA LEKARSKIE sprzedawane są tylko w tabliczkach $2^{1}/_{4}$ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład** na KRAKÓW w aptece *A. Aleksandrowicza* pod Złotą Głową w Rynku N. 238, we LWOWIE w aptece *Fr. Tomanka* i w STANISŁAWOWIE w aptece *Jana Tomanka.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	335‴00	+ 9'1	51 7	pn. wschdni słaby	pogoda z chmurami		+2°2	+9°2
„	10	335 24	+ 3 2	85 4	„ „	„			
27	6	335 33	— 0 6	95 6	„ „	„	mgła		